

W dniu 11 października w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie odbyła się studencka premiera pierwszego spektaklu Artura Tyszkiewicza



jako dyrektora tej artystycznej placówki. W tym ważnym dla kultury wydarzeniu wzięła również młodzież ZSP w Żelechowie. A wszystko dzięki pani magister Beacie Dudek, Dorocie Znamiorskiej – Kalacie, Wioletcie Szymaniuk i Adamowi Kalacie którzy zorganizowali wyjazd na ten właśnie spektakl.

Premiery studenckie w Teatrze Osterwy cieszą się dużą



popularnością, chyba nawet większą niż premiery oficjalne. Po pierwsze, zawsze jest młoda publiczność. Po drugie, aktorzy po spektaklu schodzą na widownię razem z reżyserem i zaczyna się

rozmowa o spektaklu. W roli prowadzącego dyskusję po zakończonej sztuce zadebiutował Jarosław Cymerman, literaturoznawca, badacz twórczości Józefa Czechowicza, pracownik Instytutu Filologii Polskiej UMCS.

Jedne z pierwszych pytań, które padły na sali były skierowane właśnie do nowego dyrektora sceny a zarazem reżysera Artura Tyszkiewicza. Podopieczni pani Beaty Dudek chcieli się dowiedzieć o problemach na jakie napotyka reżyser przy realizacji tekstu Szekspira, przy przygotowaniu go wystawienia dla współczesnego widza często czującego przesyt medialnych wrażeń.



– *Wiem, że świat autora trzeba przetłumaczyć na współczesność. Wyciągam sens. Wziąłem Szekspira w tłumaczeniu Barańczaka, które jest bardzo komunikatywne. Po to, żeby młodzi ludzie, którzy nigdy nie widzieli "Snu*

nocy letniej", weszli w ten sen – tłumaczył reżyser.

Chciałbym też – mówił dalej - reżyserowany przez siebie spektakl pokazać jako zwieńczenie pewnego okresu moich twórczych dokonań, chciałbym pokazać mój sposób patrzenia na Szekspira i jego



dzieła. Musiałem też koniecznie wprowadzić nowy spektakl na teatralny afisz, bo wraz z poprzednim dyrektorem Teatru Osterwy, Krzysztofem Babickim, do Teatru Miejskiego w Gdyni odeszło kilkoro aktorów, na



których opierał się niemal cały repertuar. Trzeba więc było ugasić pożar, najpierw ocalając w błyskawicznym tempie pozycje cały czas grane. Dlatego też przyjąłem grupę świeżo upieczonych absolwentów, przede



wszystkim po warszawskiej Akademii Teatralnej, i rzuciłem ich na głęboką wodę. Na zrobienie zastępstwa raz mieli tydzień, a raz cztery dni. Dlatego właśnie do premiery **Snu** **nocy**

letniej upłynął niemal sezon. I dlatego ta premiera jest, zarówno dla mnie, jak i dla Teatru Osterwy jest tak ważna. Trudno rzecz jasna wyrokować po jednej inscenizacji, ale ów Szekspir wydaje się wystąpieniem bez mała programowym. Taki teatr chcę Lublinowi zaproponować – zdaje się mówić Tyszkiewicz – i z niego będziecie mogli mnie rozliczać.

Piękne, łapiące nowy oddech, uniwersyteckie miasto jest dla teatru, moim zdaniem wbrew pozorom, przestrzenią trudną. Działają, co prawda w Lublinie Provisorium i Kompania Teatr, jest Janusz



Opryński, a z młodszych artystów niezależnych Paweł Passini, dobrze rozpoczął interdyscyplinarnym programem kierowany przez Karolinę Rozwód Teatr Stary. Tyle, że są to wszystko propozycje nie z głównego



nurtu, a z szeroko rozumianych obrzeży. Tymczasem Teatr Osterwy musi wystarczyć za cały główny nurt, dostarczyć repertuaru dla wszystkich, co nie szukają w teatrze eksperymentów, ale tradycji

lub rozrywki. Można więc poprzestać na modelu najbardziej oczywistym, streszczającym się w haśle „klasyka plus bajki”, któremu hołduje zdecydowana większość podobnych instytucji w kraju. Na szczęście można też inaczej. Krzysztof Babicki próbował rozszerzać ten program, ale na koniec osiadł w bezpiecznych i przewidywalnych koleinach, ja chcę znów pójść dalej.

Artur Tyszkiewicz
odpowiadał też na pytania dotyczące samej inscenizacji *Snu nocy letniej*.

- To przedstawienie nosi wszelkie cechy dyrektorskiej inauguracji, zrobione jest dla Lublina. Wpłynęło to na



jego kształt, zapewne gdybym reżyserował je dajmy na to w Teatrze Narodowym, inaczej bym sceniczny kształt zaprojektował. **Sen nocy letniej** przynajmniej z pozoru jest komedią, zatem można zanęcić publiczność obietnicą śmiechu, a nie rechotu. Dzieła tego nie da się zagrać na trzech metrach sceny w „bieda teatryku”. Rzecz z dużą obsadą (można obsadzić większą część zespołu) pozwoliła mi jako nowemu dyrektorowi



dać przegląd scenicznych konwencji, zagrać iluzją, wycisnąć motyw teatru w teatrze, zabawić się melodramatem i zaprezentować nowy zespół.

Mam nadzieję, że wszystko to razem powinno być atrakcyjne dla widowni i inspirujące dla aktorów. Nie bez przyczyny przecież **Sen nocy letniej** jest jednym z najczęściej wystawianych dzieł pisarza. Inna sprawa, że nie trzeba daleko sięgać wstecz pamięcią, by przypomnieć sobie inscenizacje, na których reżyserzy wykładali się koncertowo. Połączyć ton komiczny z powagą, lekkość z goryczą, nie zapomnieć o seksie i tym, że sen jest



bratem śmierci, a arkadia lasu pod Atenami jedynie ułudą, to wyższa szkoła jazdy. Mam nadzieję, że mój pomysł na sztukę trafi do publiczności, da jej przyjemność i niespodziankę. Bo cały pomysł polega na tym, aby odrzeć komedię

Szekspira z przyrosłego do niej sztafażu sympatycznej zabawy sceniczną iluzją. W takim podejściu zbliżam się – przy zachowaniu wszelkich proporcji – do koncepcji Jerzego Grzegorzewskiego, który kończył swój Sen... wściekłym atakiem Puka (Beata Fudalej) na teatr i publiczność. Tamta inscenizacja wydawała się pęknięta, ale finałowy fragment robił szczególne wrażenie.

Uczniowie naszej szkoły, stali bywalcy lubelskiej sceny nie mogli nie zauważyć też pojawienia się na scenie nowego, znakomitego aktora. W przedstawieniu Puka gościnnie gra Przemysław Stippa z Teatru



Narodowego w Warszawie i też nie ma w sobie nic z przyjaznego świata duszka.

Oto jak tłumaczył wypracowaną przez siebie koncepcję Puka:

Od stóp do głowy ubrany jestem na czarno, moją twarz przez cały czas trwania przedstawienia wykrzywia ni to uśmiech, ni grymas złości. Moje działania to nie są żadne niewinne psoty, ale zemsta na świecie. Bo Puk ze spektaklu Tyszkiewicza ma być, ja to przynajmniej tak zrozumiałem, diabłem, skazanym na służbę u Oberona, podobnie jak Ariel musiał odsłużyć swoje u Prospera.



Tu należy dodać, że Stippa gra to świetnie, akcentując cynizm i wściekłość Puka. Jego magia to czysta blaga, choć odnosi krótkotrwałe skutki. Jest jednak nade wszystko znojem, jest udręką. Takie

ustawienie Puka jest efektem najodważniejszej decyzji Tyszkiewicza, który *Sen nocy letniej* odziera z tego, z czym się on na samym początku kojarzy – z magii, czarów, budowania równoległych światów ludzi i elfów.

Młodych widzów z ZSP w Żelechowie interesował też nowatorski sposób pokazania w sztuce elfów. Lubelskie elfy mogłyby z powodzeniem wziąć udział w balu u Wolanda w *Mistrzu i Małgorzacie* Bułhakowa. To bez wyjątku starcy o skrzywionych sylwetkach, piskliwych głosach i zniekształconych przez czas twarzach.

Uznanie też widowni wzbudził Oberon Romana Kruczkowskiego, który tak tłumaczył swoją kreację sceniczną:

Oberon dla mnie jest jedynie retorem, który nie wierzy, że ma jakąkolwiek władzę.

Głos w dyskusji zabrała także Joanna Morawska sceniczna Tytania.

- W mojej interpretacji Tytania, to zakochana w sobie diwa z podrzędnego teatru.



Akcentuje przedniojęzykowe „ł”, perliście się śmieje. Wygląda jak karykatura starych aktorek w stylu Niny Andrycz.

*To bezkompromisowe rozwiązanie – mówi aktorka – Tyszkiewicz akcentuje w ten sposób gorycz dramatu, wskazując, że za progiem tego *Sen nocy letniej* czeka śmierć. Przypuszczam też, że ma on pragmatyczne wytłumaczenie, bo nowy dyrektor chciał w swym inauguracyjnym spektaklu*

obsadzić również starszą część zespołu Teatru Osterwy, a w tym i mnie. Aplauz naszych młodych widzów wzbudził, jak zwykle przy inscenizacjach tej sztuki, teatrzyk rzemieślników ateńskich.

Swój sposób zagrania tej części sztuki Tyszkiewicz tłumaczył tak:

Chciałem ich pokazać jednoznacznie jako komediowych rzemieślników. Dlatego postanowiłem zmiękczyć ostrość innych swych pomysłów i pokłonić się publiczności swego nowego teatru. Kompromis do rozgrzeszenia.



Sen nocy letniej u Osterwy można odebrać jako wynik kalkulacji Tyszkiewicza. Świetnie wypada na przykład motyw młodych – Heleny, Hermii, Demetriusza i Lizandra (Marta Sroka, Halszka Lehman, Daniel Salman,

Paweł Kos) przeczytany poprzez całkiem współczesną walkę płci. Dochodzi w nim do głosu poskramiana przez etykietę seksualność bohaterów, Tyszkiewicz pokazuje to, ale tak, by nikt nie poczuł się urażony. Wtedy myśli się, jaki byłby jego *Sen...*, gdyby reżyser i dyrektor mógł zaryzykować nieco bardziej. Tak czy inaczej, wypełnił swe zadanie. Stał się w lubelskim Teatrze Osterwy prawdziwym nowym otwarciem, a spotkanie z aktorami tuż po przedstawieniu, jeszcze z niezmytym do końca makijażem pokazało moim uczniom, w tym uczestnikom zajęć teatralnych nowy wymiar pracy scenicznej.

Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie
Sen nocy letniej Williama Szekspira
tłumaczenie Stanisław Barańczak
reżyseria Artur Tyszkiewicz
scenografia i kostiumy Jan Kozikowski
muzyka Jacek Grudzień
premiera 22 czerwca 2012
Premiera studencka 11 października 2012

Beata Dudek